SALUS REI PUBLICAE SUPREMA LEX ESTO

1984 **kronika** 3/4

poświęcona sprawom polskim

ROK XIV KOPENHAGA · OSLO · SZTOKHOLM NR 157/158

JUBILEUSZ 500-LECIA ŚMIERCI
ŚW. KAZIMIERZA KRÓLEWICZA



Św. Kazimierz Królewicz — patron Polski i Litwy

Z życiorysu napisanego przez biskupa Zachariasza Ferevio Vicentino, legata apostolskiego na Polskę i Litwę (XVI w.)

SKŁAD NOWEGO RZĄDU R.P.

Londyn(PAT). Jak podaje Polska Agencja Telegraficzna w dniu 17 grudnia 83, po ukonstytuowaniu się Rady Narodowej RP w nowej kadencji, Rząd RP poddał się do dymisji zgodnie z obowiązującym zwyczajem, by dać możność utworzenia się nowego rządu.

W wyniku konsultacji przeprowadzonych przez Prezydenta RP z przedstawicielami ugrupowań politycznych i społecznych, zadanie utworzenia nowego rządu zostało powierzone ponownie p.Kazimierzowi Sabbatowi, który był jedynym kandydatem wysuniętym w tych konsultacjach.

Premier K.Sabbat po dalszych konsultacjach utworzył Rząd,który został zaprzysiężony przez Pana Prezydenta w dniu 18 stycznia br.

Oto skład nowego Rządu R.P.:

premier i sprawy zagraniczne: Kazimierz Sabbat

sprawy krajowe: prof.dr Edward Szczepanik

sprawy wojskowe: komandor Bohdan Wroński

sprawy skarbowe: mjr Stanisław Borczyk,

sprawy prawne: Bohdan Wendorf

sprawy oświaty i kultury: mgr Czesław Czapliński

sprawy emigracji: Zbigniew Scholtz

sprawy informacji: ppłk.dypl.pil.Roman Czerniawski

członkowie Rządu bez teki: Jerzy Zaleski, mgr Tadeusz Drzewicki i Aleksander Snastin.

Podsekretarzami Stanu mianowano: Tadeusza Lasko i dr Zygmunta Szkopiaka w ministerstwie spraw zagranicznych oraz dr Leonidasa Kliszewicza, ppłk.Władysława Szkodę i Zdzisława Szopisa w ministerstwie spraw emigracji.

Dane biograficzne członków Rządu R.P.

K.Sabbat - ur.w 1913 r.w Bielinach woj.kieleckie.W 1939 r.ukończył Wydział Prawa UW.Służył w Dywizji Pancernej Gen.Maczka, działacz Z.H.P. i S.P.K. Od 1960 jest prezesem Niezależnej Grupy Społecznej. W sierpniu 1976 r.objął po raz pierwszy stanowisko Premiera Rządu R.P. W lutym 1980 r.został wyznaczony przez Prezydenta Edwarda Raczyńskiego na na następcę Prezydenta R.P.

E.Szczepanik - uzyskał doktorat w London School of Economics, kierownik studiów w FAO, dziekan Wydziału Ekonomicznego PUNO i prezes Instytutu Badania Zagadnień Krajowych.

Kmdr B.Wroński - w czasie wojny zastępca dowódcy kontrtorpedowca"Błyskawica"i dowódca "Ślązaka", zastępca dowódcy krążownika "Conrad", pisarz i historyk wojskowy, b.dyr.Instytutu Polskiego i Muzeum im.Gen.Sikorskiego(1968-73).

S.Borczyk - w czasie wojny dowódca Baonu 44 pp, działacz Związku Rzemieślników i Robotników, członek Polskiej Partii Socjalistycznej.

B.Wendorff - syn Ziemi Nowogródzkiej, absolwent Wydziału Prawa

Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, starosta w Brasławie, adjutant Prezydenta RP (1945), wieloletni szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP, działacz Ligi Niepodległości.

Cz.Czapliński - kapitan II.Korpusu gen.W.Andersa, prezes Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego i wiceprezes Światowej Federacji Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.

Z.Scholtz - Lwowianin, studiował prawo, nauki polityczne i pedagogikę we Lwowie w Uniwersytecie Jana Kazimierza, we Fryburgu (Szwajcaria) i w Londynie. Wykładowca języków na uczelniach brytyjskich.

R.Czerniawski - ukończył Wyższą Szkołę Wojenną w Warszawie i w Paryżu, zastępca szefa Oddziału Planowania Sztabu Głównego, prezes Koła Oficerów Dyplomowanych.

J.Zaleski - kapitan rez.art., studia w zakresie ekonomii i nauk społeczno-politycznych. Wiceprezes Głównej Komisji Skarbu Narodowego (1972-74), prezes Ligi Niepodległości i członek Rady Narodowej RP.

T.Drzewicki - studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie oraz w London School of Economics. Brał udział w walkach Samodzielnej Brygady Karpackiej (Tobruk). Członek Rady Narodowej RP, prezes Komitetu Zagranicznego Stronnictwa Pracy, prezes Związku Sokołów Polskich w W.Brytanii i redaktor "Ku wolnej Polsce".

A.Snastin - Szkoła Podchorążych w 1944, udział w walkach II.Korpusu (ranny), studia techniczne - Technical College w Londynie, wykładowca uczelni, delegat do European Liaison Group.

Czy Jałta będzie unieważniona?

Staraniem Rady Grup Europejskich (European Liaison Group), a szczególnie sir Bernarda Braine'a odbyła się w gmachu Parlamentu prelekcja pt. „Problem totalitaryzmu widziany z USA". Wygłosił ją Mr. Carl Gershman, doradca stałego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych przy ONZ.

Mówca zaczął od przypomnienia „Roku 1984" Orwella, oraz porównania wizji pisarza z istniejącym w ZSRR systemem totalitarnym, który stwarza nowy rodzaj człowieka: uzależnionego i zniewolonego. Jako oparty na kłamstwie, ze szczególną agresywnością totalitaryzm atakuje prawdę, stanowiącą dla niego zagrożenie. Prowadzi to czasem do niespodziewanych efektów, jak np. w wypadku przedstawiciela Polski w ONZ, który atakowany za bezprawne zdelegalizowanie „Solidarności", w odpowiedzi zarzucił państwom Zachodu oraz USA nietolerancji i... totalitaryzm.

Postulowana przez Marksa dyktatura proletariatu przeradza się w panowanie dyktatury nad proletariatem. Reżym totalitarny potrafi znaleźć usprawiedliwienie dla wszelkich swoich poczynań, choćby najbardziej sprzecznych z głoszonymi przezeń ideałami — przykładem zestrzelenie pasażerskiego samolotu koreańskiego i przerzucenie odpowiedzialności na USA. Cechą generalną, obok kłamstwa jest niedotrzymywanie obietnic i układów — patrz systematycznie łamany Układ Helsiński. Od ograniczenia swobód obywatelskich, poprzez zubożenie ludności aż do zamykania ludzi w więzieniach i tępienie w zarodku najsłabszych form protestu, absolutne uzależnienie krajów, na które system totalitarny rozciąga swe wpływy — z tego wszystkiego przeciętny człowiek na Zachodzie nie zdaje sobie sprawy. Zalany potokiem słów propagandy radzieckiej, jest na nią podatny, jeśli nie posiada osobistego doświadczenia, dotyczącego ZSRR. Przez ekspansywne zagarnianie coraz to nowych krajów w sferę swych wpływów i uzależnianie ich od siebie w dążeniu do zapanowania nad światem, totalitaryzm radziecki stanowi istotne zagrożenie dla światowego pokoju.

Kraje uzależnione oczekują od wolnych ludzi Zachodu pomocy i wsparcia, bowiem zrozumienie istoty totalitaryzmu jest dla przeciwstawienia mu się konieczne. Tylko to może zapewnić pokój.

Wśród pytań, skierowanych do prelegenta, najistotniejsze zostało zadane przez prof. Szczepanika, a dotyczyło dalszego stosunku USA do układu w Jałcie. Jeśli Stany Zjednoczone rozważają możliwość wycofania się z Układu Helsińskiego, ponieważ jest systematycznie gwałcony, tym bardziej powinny wreszcie zająć określone stanowisko wobec Jałty, gdzie — jak wiadomo — strona radziecka nie dotrzymała zobowiązań i wybory w Polsce zostały sfałszowane.

W odpowiedzi mówca, wsparty przez sir Bernarda Braine'a, oświadczył, że rozważa się możliwość zrewidowania Układu Jałtańskiego, co wszyscy obecni powitali oklaskami.

Wśród zgromadzonych byli przedstawiciele wszystkich uciskanych krajów Europy, a także przedstawiciele Afganistanu z dr Armaniarem, który w swym wystąpieniu mówił o braterskiej wspólnocie w walce o wolność.

Zebranie podsumował sir Barnard Braine, przypominając, iż przestrzeganie praw pojedynczego człowieka musi być nieodłączną częścią każdej polityki.

Na prelekcję przybył również pan prezydent Raczyński.

(Ten)

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI

Z OKAZJI JUBILEUSZU 500-LECIA ŚMIERCI ŚW. KAZIMIERZA KRÓLEWICZA

Umiłowani w Chrystusie Panu!

W roku bieżącym mija 500 lat od śmierci św. Kazimierza. Rocznica ta zasługuje na szczególne uczczenie. Kult bowiem św. Kazimierza niesie ze sobą wartości cenne dla Kościoła, narodu i państwa polskiego.

1. KIM BYŁ ŚW. KAZIMIERZ?

Urodził się w 1458 r. na Wawelu jako syn króla Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuskiej. Jego wychowaniem zajmowała się początkowo matka, a potem wyznaczeni przez króla nauczyciele, wśród nich wybitny nasz historyk, Jan Długosz. Kazimierz był utalentowanym chłopcem i dlatego król chciał go jak najszybciej wtajemniczyć w sprawy państwowe. W 1471 r. wysłał go z 12-tysięczną armią na Węgry celem objęcia korony św. Stefana. Wyprawa jednak zakończyła się niepowodzeniem. Po powrocie do kraju młody Kazimierz towarzyszył swemu ojcu w drodze do Malborka na spotkanie z Wielkim Mistrzem Krzyżackim, brał udział w sejmie piotrkowskim, a następnie osiadł w Radomiu, skąd jako namiestnik królewski rządził Koroną. W okresie tym zdobył powszechny szacunek u ludu. W 1483 r. udał się z polecenia króla na Litwę. Choroba płucna, niestety, nie pozwoliła mu dłużej przebywać w zacisznym Wilnie. Zmarł 4.III.1483 r. w Grodnie. Ciało jego spoczęło w katedrze wileńskiej, skąd w 1953 r. zostało przeniesione do kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie.

2. KULT ŚWIĘTEGO I JEGO CNOTY

Szacunek, który Kazimierz budził za życia, przerodził się po jego śmierci w kult. Do jego grobu przybywali liczni pielgrzymi, na jego cześć układano pieśni. Już w 1520 roku wszczęto starania o aprobatę tego kultu przez Stolicę Apostolską. Ostatecznie jednak uzyskano ją w 1602 roku od papieża Klemensa VIII, który także zatwierdził formularz Mszy św. i oficjum brewiarzowe o Świętym.

W VII wieku kult św. Kazimierza rozszerzył się na całą Polskę, Litwę, a także na sąsiednie kraje. Wznoszono nowe kościoły ku czci Świętego, dedykowano Mu ołtarze, malowano Jego wizerunki. Wiele z nich istnieje do dzisiaj. Szczególnie uroczyście obchodzono dzień 4 marca w Wilnie.

Kult św. Kazimierza, jak w ogóle kult świętych, jest istotnym przejawem życia Kościoła. Czcząc świętych, Kościół przede wszystkim oddaje cześć Bogu. Każdy święty jest darem Bożym dla ludzi, jest obecnością Boga wśród ludzi. Ponieważ zaś wszyscy stanowimy jedno Mistyczne Ciało Chrystusa, kult świętych umacnia jedność Kościoła i prowadzi do wzrostu jego świętości. „Albowiem mieszkańcy nieba — stwierdza Sobór Watykański II — będąc głębiej zjednoczeni z Chrystusem, jeszcze mocniej utwierdzają cały Kościół w świętości, a cześć, którą Kościół tutaj na ziemi oddaje Bogu, uszlachetniają i różnorako obracają na większe zbudowanie Kościoła" (KK, 49). Św. Kazimierz jest naszym orędownikiem u Boga, chlubą narodu polskiego, a zarazem naszym nauczycielem i wychowawcą.

Św. Kazimierz wyróżniał się za swego życia autentyczną pobożnością: zamiłowaniem do modlitwy i wielką czcią Najświętszego Sakramentu. Praktykę tę zachował nawet wtedy, gdy sprawował rządy w Radomiu. Otaczał opieką ubogich, wobec poddanych był sprawiedliwy. W rządzeniu kierował się chrześcijańskimi zasadami, dobro państwa przedkładał nad własne korzyści. W kształtowaniu tych cnót zdobywał się na heroizm. Dołączył w ten sposób do swoich wielkich poprzedników na dworach królewskich i książęcych: bł. Kingi, św. Jadwigi Śląskiej, Henryka Pobożnego, bł. Salomei i bł. Jadwigi, żony Jagiełły.

3. CZEGO NAS UCZY ŚW. KAZIMIERZ?

Św. Kazimierz uczy nas godnego piastowania urzędów i sprawowania władzy. Nauka ta była zawsze ludziom potrzebna, a dziś staje się wręcz konieczna. W Polsce bowiem pojawiło się na tym odcinku wiele niedociągnięć. Trudno tu wskazywać na przyczyny tego stanu rzeczy. Faktem jest jednak, że etyka zawodowa w Polsce nie jest przestrzegana. Zanika szacunek do pracy. To zaś pogłębia kryzys ekonomiczny. Św. Kazimierz daje nam przykład rządzenia w oparciu o zasady chrześcijańskiego humanizmu, który wyznaje prymat osoby nad rzeczą, wartości duchowych nad wartościami materialnymi. Święty Kazimierz uczy nas, że z życia publicznego nie mogą zniknąć miłość, prawda i sprawiedliwość, a żadne ideologie nie mogą deptać praw osoby ludzkiej. Dotyczy to stosunków wewnątrz kraju, jak też układów międzynarodowych.

Kiedy żył św. Kazimierz, w granicach naszego państwa mieszkali Polacy, Litwini, Rusini, Żydzi, a nawet Niemcy. Św. Kazimierz jest dziedzictwem tych wszystkich narodów i jakby klamrą spinającą je ze sobą. Przyzwyczailiśmy się do tego, że stosunkami międzynarodowymi rządzą prawa polityczne, chociaż wiemy jednocześnie doskonale, że zadają one narodom wiele cierpień. Św. Kazimierz i w tym względzie przychodzi nam z pomocą. Ukazuje nam bowiem wzór załatwiania spraw sąsiedzkich w oparciu o prawo do wolności, prawdy i sprawiedliwości.

ZACHĘTA DO UCZCZENIA JUBILEUSZU ŚW. KAZIMIERZA

Jubileusz 500-lecia śmierci św. Kazimierza pragniemy uczcić w naszym kraju całorocznym obchodem. Chcemy, aby rok 1984 był rokiem św. Kazimierza. Uroczystości ogólnopolskie ku czci św. Kazimierza odbędą się 4.3. w Krakowie, 17.6. w Radomiu i 14.10. w Białymstoku. Do udziału w nich zapraszamy serdecznie Duchowieństwo i Wiernych całego kraju.

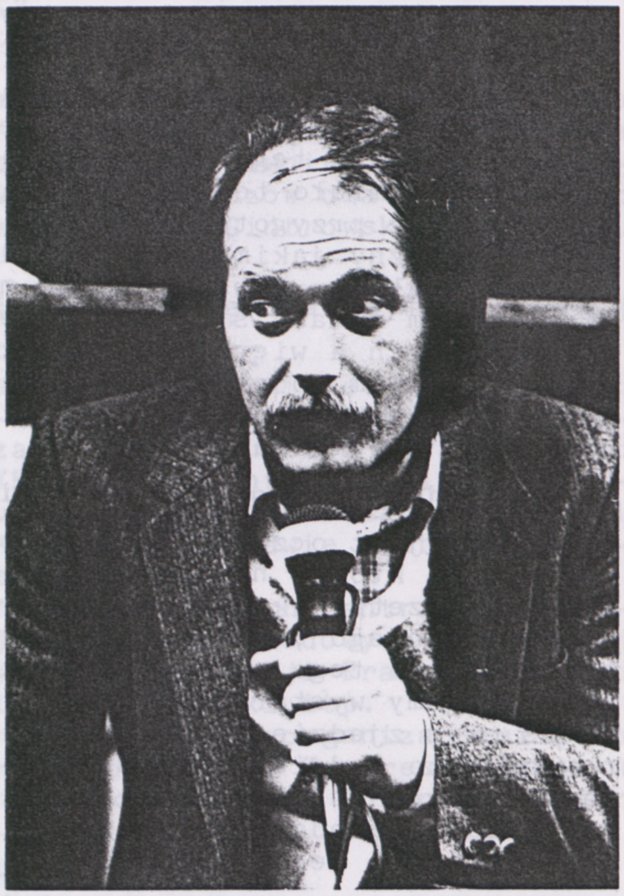
Prosimy duszpasterzy, aby z ambony i w salach katechetycznych przypominali ludziom postać św. Kazimierza. Wszystkich zaś zachęcamy do naśladowania jego czynów. Będziemy razem zanosić modły do Boga za wstawiennictwem św. Patrona, aby udzielił Ojczyźnie naszej pokoju i bezpieczeństwa, a wszystkim ludziom — chrześcijańskiej miłości i sprawiedliwości.

W tym duchu z serca wam błogosławimy

Józef Kardynał Glemp,
Prymas Polski,
Franciszek Kardynał Macharski,
Arcybiskup Metropolita Krakowski
Arcybiskupi i Biskupi Polscy
Warszawa, dnia 25.1.1984 r.

SPOTKANIE Z MIROSŁAWEM CHOJECKIM

(nieautoryzowane pytania uczestników spotkania oraz odpowiedzi w dniu 24 lutego 84 w Kopenhadze)



MIROSŁAW CHOJECKI

Foto: Maciej Kruszewski

Jak wygląda sprawa działalności "Solidarności"na wsi?

W zasadzie można powiedzieć, że "Solidarności" na wsi nie ma. Z tysiąca różnych powodów.Przywódca wiejski Kułaj w pierwszym okresie stanu wojennego się po prostu załamał i zabrakło ludzi którzy by byli w stanie prowadzić coś co by było kontynuacją Solidarności Wiejskiej.
Nie znaczy to jednak,że na wsi nic się nie dzieje, wręcz przeciwnie - dzieje się dużo i obejmuje cały kraj.Dożynki, które w tym roku odbywały się w Częstochowie były tego najlepszym dowodem, że wieś polska nie dała się spacyfikować przez reżym.
Nie jest to ujęte w struktury organizacyjne jak w środowisku robotniczym ale nie wiem czy to nie jest właśnie tak,że na wsi dzieje się dzisiaj więcej aniżeli w środowiskach robotniczych.
Trudno to z całą pewnością powiedzieć, bowiem chłop podejmuje decyzje z dużym opóźnieniem ale jak już podejmiędą to od niej nie odstąpi w przeciwieństwie do ludzi z miasta.
Myślę, że właśnie ze względu na Kościół polska wieś nie ulegnie reżymowi tzn.nie da się skolektywizować, nie da sie wysiedlać, że ludzie nawzajem nadal będą sobie pomagać bez pośrednictwa kółek rolniczych, itd.

Czy wydawnictwa podziemne docierają na wieś?

Oczywiście tak, ale wieś ma swoje wydawnictwa niezależne Nie jest ich dużo ale robione są w dużych nakładach. Jeżeli wierzyć propagandzie, to zdarzyło się trzykrotnie w okresie stanu wojennego,że chłopskie drukarnie zostały nakryte przez milicję i mówiono wówczas o kilkudziesięciotysięcznych nakładach.

Jaki jest stosunek Lecha Wałęsy do TKK?

Wałęsa spotyka się z TKK.Ubiegłego roku spotkał się z nimi pięciokrotnie, gdzie wspólnie dyskutowali i ustalali ten program,który został ogłoszony przez żonę Wałęsy 16 grudnia.
To jest tak, że Wałęsa i jego biuro, doradcy oraz TKK działają w innych sferach. Wałęsa jest oficjalną osobistością, która co dwa tygodnie organizuje u siebie konferencję prasowe i działa na forum publicznym pisząc listy do Jaruzelskiego, skargi, zażalenia, itd.

TKK natomiast działa w sferze wykonawczej, tej na poziomie zakładów pracy. Są to jednak płaszczyzny komplementarne.
Wałęsa i TKK są ze sobą w stałym kontakcie i ustalają, by nie wyszło żadne oświadczenie TKK, które by nie miało potwierdzenia Wałęsy, natomiast Wałęsa nie wygłosi żadnego programowego przemówienia bez akceptacji TKK.

Jak "Solidarność" była przygotowana do stanu wojennego? Czy w ogóle było to brane pod uwagę? Dlaczego to było takim zaskoczeniem?

Teoretycznie było to brane pod uwagę.Wystarczy przeczytać ostatni numer Tygodnika"Solidarność". Jest tam ogromna ilość materiału,który świadczy, że tego typu rozwiązanie było poważnie brane pod uwagę, ale nie miało to żadnych praktycznych konsekwencji.
Co to znaczy przygotować się do stanu wojennego? Czy taki ogromny ruch społeczny jakim jest "Solidarność" ma coś do przeciwstawienia czołgom, pałkom, karabinom? Co mógł zrobić, gdy brutalnie, siłą, strzelaniem łamano strajki. Może tylko tyle, że mniej osób byłoby internowanych a więcej by się ukrywało, więcej by mogło zająć się organizowaniem podziemnego życia, ale przecież na siłę militarną ten ruch nie mógł odpowiedzieć taką samą siłą, bo był i jest ruchem pokojowym i demokratycznym.

Dla kogo jest redagowane czasopismo "Kontakt"?

"Kontakt" jest oczywiście dla wszystkich ale jest pewien typ odbiorcy, na którym nam szczególnie zależy. W momencie kiedy powstawala ta gazeta - kwiecień 1982 r., pięć miesięcy po wprowadzeniu stanu wojennego , wojny polsko-jaruzelskiej ekipa ludzi, która zabrała się do tego nie miała praktycznie żadnego doświadczenia.Postanowiliśmy wystartować z tego typu gazetą mając świadomość,iż za jakiś czas zjedzie tu ogromna ilość ludzi z Polski, że zjadą internowani i to będzie w przyszłości nasz główny odbiorca,a którzy nie mają żadnych informacji z Polski. Jednocześnie mieliśmy świadomość że ci ludzie będą współredagowali gazetę. Trochę tak sie stało ale mniej aniżeli żeśmy myśleli i się spodziewali.

Jaka jest Pańska wizja przyszłości?

Oj, będzie dobrze. Wydaje mi się, że ruch oporu, który wyraźnie w ciągu ostatniego roku się wzmocnił ma przyszłość. Wedle danych z Kraju ilość składek płaconych na niezależny ruch związkowy w przeciągu ostatniego pół roku wzrosła o dwie trzecie.W lecie ubiegłego roku było 90 milonów złotych miesięcznie, obecnie jest 150 milionów złotych.
Od wakacji znakomicie wzrosła ilość wydawanej niezależnej prasy. Powstają nowe gazety, nowe wydawnictwa. Znacznie częściej nasi koledzy proszą nas o pieniądze, sprzęt poligraficzny, radiowy.Obliczamy, że około ćwierć miliona ludzi codziennie ma kontakt z niezależną prasą. Świadczy to dobitnie o okrzepnięciu tego ruchu,i że jest on potężny...
W Czechosłowacji po dwóch latach praktycznie nie było nic.Na Węgrzech po dwóch latach praktycznie nie było nic.W Niemczech po 1953 roku bardzo szybko się wszystko skończyło. Polska jest natomiast takim miejscem w Europie, która stale się przeciwstawia komunizmowi.

Czy wiadomo Panu o jakichś akcjach prowadzonych w środowisku wojskowym?

W Polsce nie ma oficera, który nie byłby zaakceptowany przez Moskwe. Istnieje jednak kilka gazetek robionych przez wojsko tzn.

robione - tak myślę - przez środowisko na pograniczu oficerowie-podoficerowie. Najważniejsza z nich nazywa się "Reduta". Na podstawie techniki jaka się posługują można nakład tej gazetki ocenić na około dwa i pół tysiąca egzemplarzy.
Trzeba jednak także zwrócić uwagę, iż w przeciwieństwie do 1970 roku, zimą 1981 roku wojsko nie zostało użyte do tłumienia strajków i pacyfikowania zakładów pracy.

Jak wygląda "NOWA" dzisiaj?

Jest to dzisiaj prosperującą firmą.Znakomicie poszerzyła swoje zainteresowania i zajmuję się poza wydawaniem książek, których wydała trzydzieści tytułów, zajmuje się także wydawnictwem kaset - ogółem dwanaście. Są to zarówno piosenki z obozów dla internowanych, jak i piosenki Janka Kelisa, Kaczmarskiego, Gintrowskiego oraz audycje społeczno-polityczne.

Co to jest "Solidarność" za granicą, czym się ona zajmuje i kto ją finansuje?

"Solidarność za granicą" - coś takiego nie istnieje. "Solidarność" jest w Polsce, a nie za granicą. Za granicą natomiast jest przedstawicielstwo TKK - Biuro mieszczące się w Brukseli i Paryżu.Pięć osób otrzymało upoważnienie od TKK do reprezentowania ich za granica wobec związków zawodowych tutaj Tymi osobami są: Seweryn Blumsztajn, Bogdan Cywiński i Jerzy Milewski oraz dwie osoby do specjalnych poruczeń:Sławek Czarkiewski i ja.
Zostaliśmy afiliowani do trzech międzynarodowych central zwiazkowych: Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych, Światowej Konfederacji Pracy oraz Europejskiej Konfederacji Pracy, które pomagają nam finansować lokale, telefony,kopiarki itp.
Biuro Brukselsko-Paryskie współpracuje także z organizacjami polonijnymi takimi jak: Rada Poloni Wolnego Świata, Kongres Polonii Amerykańskiej, Kongres Polonii Kanadyjskiej i Rada Polonii w Australii.

Co można robić, aby pomóc więzionym w Polsce?
Mamy takich, którzy są w więzieniach i takich co oczekują na rozprawe sądową. Bardzo ważne było pozyskanie ważniejszych osobistości, które zaprotestowały wobec Jaruzelskiego. Były także listy do sądów, w których pisze się, że znają oni działalnośc ludzi, którzy mają być sadzeni a zarzuty im przypisywane nie są oparte na prawdzie.
To co my tutaj możemy zrobić, to utrzymać w społeczeństwach na Zachodzie świadomość że w Polsce jest łamane prawo. My ich z więzień wyciągnąć nie możemy.Wyciągnąć ich może tylko opinia publiczna. We Francji powstał np.Komitet Przeciwko Procesom, który zebrał 400 tysiecy podpisów protestujących.
Staramy się organizować pomoc dla rodzin więzionych.Idzie o to by człowiek taki nie był pozostawiony samemu sobie i wiedział, że się o nim myśli. Ma to duże znaczenie moralne i psychologiczne.Staramy się wysyłać listy do więzionych, które jak wiemy dochodzą.

Jakie przeciwdziałania stosuja władze PRL przeciwko Biuru Solidarności za granicą?

Mogę posłużyć się własnym przykładem. Włamano się do mnie i znalazłem kartkę wkręconą w maszynę do pisania, na której zakomunikowano, że jak nie zaprzestanę zajmowac się tym czym sie zajmuję, to mnie wykończą...
(opracowano: maka)

JÓZEF PARNAS

ROBOTNICY A NIEKTÓRZY INTELEKTUALIŚCI W PRL

Dificile est satiram non scribere...

Zawsze byłem sercem bliski robotnikom, bo to oni powstali przeciw partii i ubekom w Poznaniu (1956), na Wybrzeżu (1970), w Radomiu i w Ursusie (1975) i w całym kraju w 1980 roku.

To oni stanowią rdzeń "Solidarności" i podziemia, to oni głównie głodują w więzieniach Kiszczaka i walczą!

Pamiętam, gdy w 1970 roku po powstaniu grudniowym wyszedłem z więzienia Moczara, to oni - robotnicy w Lublinie witali mnie na ulicy, a w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu grupa manifestacyjnie otoczyła mnie i obejmując serdecznie wołała:

SZTANDAR BRUDU (tzn. lubelski SZTANDAR LUDU) bezczelnie kłamał, pisząc oszczerstwa o Panu!

Miałem łzy w oczach. Tacy są robotnicy polscy godni swych wodzów:Limanowskiego, Daszyńskiego, Niedziałkowskiego, Liebermana, Dubois, Pużaka, Arciszewskiego i Ciołkoszów.

Na tym tle jak można ocenić zachowanie się intelektualistów w latach 1980 - 1984? Dumą napawa postawa Hanuszkiewicza i Holoubka, Wajdy, Lipińskiego, Woroszylskiego, Konwickiego, Lipskiego, księży: Jankowskiego, Popiełuszki czy Nowaka, oraz wielu, wielu innych.

Ale trzeba wskazać ku przestrodze i tych co splamili swój i Polski honor.

Pisałem kiedyś o fakcie przyjęcia przez Mistrza A.Rubinsteina, o przyjęciu pośledniego orderu PRL od Gierka. Pisałem, że Mistrz I. Paderewski tego by nie uczynił. Biorąc pod uwagę wiek 90 lat, pisałem (pisał także i Dziennik Polski w Londynie), że nie wiedział co czyni. Tak jest.

Ale oto mistrz Penderecki wraz z żoną złożył wizytę Jaruzelskiemu, by z jego rąk przyjąć partyjny order sztandaru pracy I klasy. O zdrajcach Schafie, Sandauerze i Urbanie nie warto wspominać.

Oto Jan Kostrzewski, który "wygryzł" prezesa Polskiej Akademii Nauk, światowej sławy historyka Gieysztora - swe urzędowanie w PAN zaczął od hołdu złożonego Gucwie w "sejmie" zapewniając go, że teraz PAN pod jego batutą służyć będzie "sejmowi" w dziele budowy ustawodawstwa P.R.L.! (ponad 100 ustaw rocznie).

Inny zdrajca, rektor Seidler w Lublinie (zasłużony bojownik o likwidację KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO w latach 1950-1970), otrzymał na swe 70-lecie depesze od generała i dyktatora.

Oto mistrz Witold Rowicki (uczeń G.Fitelberga) w czasie ceremonii uczczenia 70-lecia w Katowicach po przemówieniu Rakowskiego zwrócił się ze łzami w oczach ku gen.Paszkowskiemu (zabójcy robotników kopalni WUJEK) i wojewodzie:
"Panie Generale po żołniersku melduję: ku chwale ojczyzny", itd.,itd.!
Wstyd. Zapisane w historii.

Więc czcijmy robotniczą SOLIDARNOŚĆ i idącą pod jej sztandarem masę intelektualistów, pod sztandarem pokojowej nagrody Nobla Lecha Wałęsy i błogosławieństwa apostolskiego Papieża Jana Pawła II.

Józef Parnas

POLSKO - NORWESKIE TOWARZYSTWO KULTURALNE " K U L T U R A "





M E D A L P A M I Ą T K O W Y

LECH WAŁĘSA otrzymał POKOJOWĄ NAGRODĘ NOBLA w roku 1983.
Dla upamiętnienia tego wielkiego w historii Polski wydarzenia i dla uczczenia Lecha Wałęsy,Polsko-Norweskie Towarzystwo Kulturalne "Kultura" wydaje medal wykonany przez artystkę rzeźbiarkę DANUTĘ HAREMSKĄ.Awers medalu przedstawia portret laureata, na rewersie napis w języku polskim i norweskim :

P O K Ó J, W O L N O Ś Ć, S O L I D A R N O Ś Ć.

Medal w srebrze jest dla laureata.Pierwszy medal w brązie jest darem PNTK "KULTURA" dla Komitetu Nobla Parlamentu Norweskiego.
Medal w brązie odlany zostanie w ograniczonej ilości <u>300 sztuk</u>, wszystkie numerowane.Średnica medalu 80 mm,waga ok.260 g.
Cena medalu ze statywem i kosztami przesyłki wartościowej wynosi <u>norweskich koron</u> 300,-.Zamówienia należy kierować do PNTK "KULTURA",postboks 174 Sentrum,Oslo 1,Norwegia.Równowartość norweskich koron 300,- należy przesłać na postgirokonto nr. 2 00 44 14,lub czekiem na adres Towarzystwa.
Medale zostaną wysłane po 10-tym grudnia br. w kolejności nadchodzących zgłoszeń /decyduje data stempla pocztowego/ i po uprzednim uiszczeniu należności.

EDWARD ZYMAN PO ROZWIĄZANIU ZLP

ZAMIAST LISTU OTWARTEGO

Motto:

I ten kto nie śpiewa dziś razem z nami,
ten jet
przeciwko
nam
(Włodzimierz Majakowski)

W pierwszym momencie chciałem zawarte w tym artykule przemyśle nia przedstawić w formie otwartego listu skierowanego do was towarzyszu Witoldzie. Po głębokiej refleksji odstąpiłem od tego zamiaru jako, że czas dla listów otwartych obecnie nie najlepszy.Co i rusz ktoś - najczęściej bez uzasadnionych powodów - skrobie sążniste epistoły, śląc je a to do zapracowanego generała Kiszczaka, a to do nie dosypiającego po nocach z powodu intensywnego myślenia nad skutecznymi sposobami ocalenia Ojczyzny wicepremiera Rakowskiego, a to wreszcie do udręczonych ciężkim wysiłkiem ustawodawczym dzielnych członków parlamentu.

Obciążanie was, towarzyszu Witoldzie Nawrocki w tych warunkach lekturą prywatnej bądź co bądź korespondencji - wydało mi się czynnością wysoce niestosowną. Stąd wybór tej formy z wami dialogu, aczkolwiek nie ukrywam, iż towarzyszy mi skromna nadzieja,że ktoś z waszych licznych współpracowników - znanych z inteligencji i nadzwyczajnej czujności - rzecz przeczyta i treść wiernie wam przekaże.

Po pierwsze więc pragnę stwierdzić, że od początku, to jest od chwili pojawienia się w Trybunie Ludu (29.06.1983) artykułu"Literaci i literatura w antysocjalistycznej opozycji"broniłem was - przed małostkowymi zarzutami jakoby zabrakło wam cywilnej odwagi, by - jak na kierownika wydziału kultury kc pzpr przystało - zaatakować w sposób jawny i pryncypialny pogrążające się w drobnomieszczańskim bagnie i wstecznej ideologi burżuazyjnej polskie środowisko pisarskie. Nie miałem najmniejszych wątpliwości, że użycie wdzięcznego pseudonimu(Marcin Kowalski)było aktem przemyślanym i słusznym. Tylko skrajny dyletant(żeby nie powiedzieć: głupiec), nie znający elementarnych zasad walki politycznej mógł oczekiwać, że w okresie przygotowywania zdezorientowanej opinii publicznej

do tej bolesnej skądinąd decyzji, urzędnik centrali partyjnej będzie angażował się w uwłaczające partii pyskówki prasowe. Co innego teraz, gdy awanturnicze elementy zarządu głównego Związku Literatów Polskich nie wykazały zrozumienia dla obowiązujących pryncypiów, kiedy - po bezskutecznych zabiegach ze strony władz o najmniejszy choćby kompromis - trzeba było (w interesie samych pisarzy i całej postępowej części literatury polskiej) - Związek rozwiązać.

Wiedziałem, że gdy nadejdzie odpowiednia pora odsłonicie, towarzyszu Witoldzie, mężnie przyłbicę. I tak się stało. Jakże inaczej bowiem można odebrać wasz, najgłębszą troską komunisty przeniknięty artykuł "Po rozwiązaniu ZLP . Odpowiedzialność spada na liderów" zamieszczony w Trybunie Ludu w dniu 12 września 83 r. Precyzja z jaką ujawniacie przyczyny tej jedynie słusznej decyzji zasługuje na najwyższe uznanie. Pozwólcie, że dla potrzeb czytelnika poza Krajem streszczę rzetelnie wasze przenikliwe uwagi, by raz na zawsze wyjaśnić ewentualne w tej mierze nieporozumienia i wątpliwości.

POWÓD PIERWSZY: KRNĄBNOSC SRODOWISKA

Nie sposób nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że najcięższą zbrodnią polskich pisarzy jest ich niezrozumiały upór w walce o ahistorycznie, nie marksistowsko rozumiane swobody demokratyczne oraz kurczowe trzymanie się nie uzgodnionej z władzą linii, która w świetle istniejących obiektywnie realiów nie mogła mieć żadnych szans powodzenia.

Fakt ten jest zrozumiały dla najmniej nawet wyrobionego politycznie członka socjalistycznej zbiorowości; pisarze jednak, lekceważąc sobie w sposób prowokujaco dla władzy obraźliwy istniejącą sytuację geopolityczną kraju, zabiegali do końca o to, by im umożliwiono podjęcie działalności Związku w trybie bezwarunkowym. Doprawdy trudno sobie wręcz wyobrazić większy brak politycznej i obywatelskiej dojrzałości.

Kierownictwo ZLP - ubolewam szczerze towarzyszu Nawrocki - nie uznało udokumentowanej tezy władz, iż kryzys Związku miał motywacje polityczne a więc i normalizacja sytuacji w Związku musi być uzależniona od usunięcia tych politycznych przeszkód(...)oraz sformułowania takich gwarancji, które zapewniałyby działania Związkowe zgodne z preambułą statutową, określającą zasady istnienia i działalności tej instytucji życia literackiego w porządku prawno-ustro

jowym Polski ludowej .

Dowiadujemy się z waszego artykułu,że zaproponowano pisarskiej ekstremie(długo i cierpliwie): kochajcie władzę,zaakceptuj cie socjalistyczne rozstrzygnięcia społeczno-polityczne wprowadzone po 13 Grudnia 1981 roku,zaprzestańcie nieodpowiedzialnych demonstracji wobec przejściowych i z konieczności tylko wprowadzonych(dla ratowania kraju!) ograniczeń w zakresie swobód obywateli - wszystko na próżno!

Bezskutecznie też domagano się od kierownictwa Związku wyrażenia dezaprobaty wobec licznych faktów antysocjalistycznych zaangażowań członków ZLP i jego Zarządu Głównego, wyrażających sie współpracą z zagranicznymi ośrodkami politycznej dywersji,rozbijanie jedności literatury polskiej poprzez wyprowadzanie autorów i dzieł za granicę, do emigracyjnych ośrodków wydawniczych...

To już są sprawy niepojęte: jak można było wykazać tak wstrzasajaca niewdzięczność wobec mecenatu socjalistycznego państwa i jego licznych funkcjonariuszy, którzy w pocie czoła i z troską najszczersza o prawidłowy kształt i wymowę ideową dzieła towarzyszą pisarzowi w jego trudzie, eliminujac zrozumiałe przecież potknięcia i zbładzenia. Państwo socjalistyczne wie,że praca pisarza wymaga najwyższego napięcia psychicznego,i że możliwe są w nie niej nieprawidłowości, które nie oznaczaja automatycznie wrogiego wobec naszej racji stanu sposobu myślenia, nie moga też przekreślać twórcy jako obywatela naszej socjalistycznej wspólnoty. Nieprzejednani wrogowie socjalizmu powiadaja: cenzura, brutalna ingerencja, zapisy, itp., a tu przecież chodzi wyłącznie o przeciwdziałanie defetyzmowi, czarnowidztwu i pułapkom nazbyt wybujałego indywidualizmu, który prowadzi do niebezpiecznego wynoszenia się ponad interesy socjalistycznego państwa i społeczeństwa.

O cynicznej obronie przez ZG ZLP kompromitujacej każdego uczciwego Polaka współpracy z powszechnie znanymi agendami CIA, paryską "Kulturą", Radiem Wolna Europa i Głosem Ameryki a także z "Pulsem", "Zapisem","Zeszytami Litarackimi", itp., nie warto pisać. To sprawy oczywiste.

W odniesieniu do pierwszych dwóch wyżej wymienionych instytucji wypowiedział się zresztą przed laty kompetentnie i wyczerpujaco znawca problemu - Witold Filler, w swych pasjonujących i żywych po dziś dzień publikacjach: "Teorie i praktyki paryskiej Kultury"(Warszawa, MON, 1968) i "Literatura małej emigracji"(tamże

1970 rok).

Rozbijacka funkcja przewrotnych haseł o jedności polskiej literatury, antypatriotyczny sens działań, których jedynym celem było wprowadzenie do świadomości współczesnego czytelnika krajowego dzieł tak podejrzanych typów jak: Gustaw Herling Grudziński, Józef Łobodowski, Józef Czapski, Stanisław Vincenz, Józef Mackiewicz, Witold Gombrowicz, Czesław Miłosz, Kazimierz Wierzyński(w reprezentatywnym przeglądzie jego twórczości), Tadeusz Staliński (Stefan Kisielewski) i wielu innych - nie mogą budzić u szczerego patrioty najmniejszych wątpliwości.

POWÓD DRUGI: ANTYSOWIETYZM

Dlatego też macie racje towarzyszu Nawrocki, że pisząc o tej bolesnej sprawie, prowadzicie swój wywód z partyjną odpowiedzialnością za słowo - jasno i wyraźnie. W waszym artykule nie ma zbędnych eufemizmów,kunktatorskiego kluczenia, cofania się przed nazwaniem rzeczy - choćby najbardziej przykrej - po imieniu: litera tura i literaci polscy to nic innego, jak przyczółek wściekłego antykomunizmu i antysowietyzmu. Na dowód cytujecie obficie wypowiedzi poszczególnych twórców, którzy w czasie XXI Nadzwyczajnego Zjazdu w grudniu 1980 roku domagali się - jak piszecie - nie tylko rewizji kanonu tradycji ale w ogóle takiej przebudowy kultury polskiej, by uprawomocnić przezwyciężone przez historię mitologie narodowe i oderwać ją od socjalistycznej inspiracji ideowej.

O perfidii polskich pisarzy świadczą formułowane przez nich zarzuty o rzekomym spustoszeniu kultury polskiej na przestrzeni ostatnich 38 lat panowania władzy ludowej, o świadomym jakoby bu dowaniu przez nią kultury niesprawiedliwości i krzywdy,kłamstwa i nieposzanowania godności ludzkiej.

Macie towarzyszu Nawrocki rację, że oburza was niedopuszczalne porównywanie totalitaryzmu sowieckiego z hitlerowskim, czego dopuścił się autor o nazwisku Andrzej Braun. Tenże pisarczyk w czasie wspomnianego Zjazdu mówił co następuje: Totalizm niemiecki postawił sobie za cel nie tylko likwidację państwowości polskiej ale i unicestwienie polskiej tożsamości kulturalnej, położenie raz na zawsze kresu możliwościom samoistnego narodu polskiego.Totalizm sowiecki, bez porównania subtelniejszy i bardziej dalekowzroczny, dąży do całkowitego podporządkowania sobie i ubezwłasnowolnienia tego narodu, posługując się między innymi hasłami

własnego nacjonalizmu.

Z bezdyskusyjnie słusznym sarkazmem cytujecie inne zdanie tego pisarza stwierdzające, że kłamstwem jest teza, iż socjalizm rozszerza granice wolności ludzkiej, bo zmusza do życia bez godności, bez praw oraz bez swobód i w niedostatku.

Stwierdzenia te inspirowane przez wiadome ośrodki, są rzecz jasna głęboko niesłuszne i krzywdzące system socjalistyczny, pozostające w jaskrawej sprzeczności z jego praktyką, która (nie licząc pewnych perturbacji, zrozumiałych przy budowaniu nowego) jest wyrazem społecznego postępu i rozwoju.

Macie towarzyszu Nawrocki całkowitą rację. Podobnie zresztą jak ją mają towarzysze: Jaruzelski, Rakowski czy Urban. Problem tylko w tym, by jak najszybciej - we własnym interesie - uznał i zaakceptował je Naród. Nie jest to niemożliwa do zrealizowania utopia jak to zdają się sugerować złośliwie niektórzy niedialektycznie myślący dysydenci. Z wielu możliwych tropów - pójdźmy tym, który wskazuje Bertolt Brecht w swym znanym wierszu "Rozwiązanie":

> Po wybuchu powstania 17 czerwca
> Z nakazu sekretarza związku literatów
> w alei Stalina rozdawano ulotki
> głoszące że naród stracił zaufanie
> rządu i może je odzyskać
> jedynie przez zdwojoną pracę.
> Czy rząd nie mógłby
> wybrać innego rozwiązania:
> rozwiązać naród
> i wybrać nowy?

POWÓD TRZECI: DAŻENIE DO REWIZJI JAŁTY

Sprawa jest na czasie zwłaszcza, że problem - powiedzmy sobie towarzyszu Nawrocki szczerze - miast zmierzać ku upragnionemu finałowi (całkowitego pogodzenia się z istniejącą od 1945 roku sytuacją) praktycznie w miarę upływu czasu komplikuje się coraz bardziej. Oczywiście i tu macie rację: w dużej mierze wina to przeżartej burżuazyjną ideologią literatury, która torpeduje od lat propagandowe wysiłki partii. Przed ewidentnie oszczerczymi atakami związkowych liderów nie obroniły się najświętsze nawet wartości. Dajmy spokój poszczególnym utworom, których autorzy stosując najróżniejsze wybiegi przemycali nieprawomyślne, godzące w nasz interes narodowy - treści. Gorzej, że znaleźli się sprzedajni pisarze, którzy nie bacząc na skuteczne przezwyciężenie przez historię mitologii narodowych - występowali publicznie z atakami na zdobycze socja-

listycznego budownictwa oraz - co musi oburzać szczególnie - na jakże sprawiedliwy wynik Drugiej Wojny Światowej.

Andrzej Kijowski, członek ZG ZLP i przewodniczący komisji kwalifikacyjnej z trybuny Kongrsu Kultury Polskiej(nawiasem mówiąc: pseudopatriotycznej hucpy) - ośmielił sie stwierdzić wprost, że (...)Polska nie jest chorym człowiekiem Europy lecz jej czułym miejscem, w którym pojawiły się naraz symptomy chorób kryjących się od dawna w jej organizmie, pogwałconym przez arbitralne układy. Z tego polskiego kryzysu muszą sobie zdawać sprawe mocarstwa, które układy owe zawarły i gwarantuja je oraz sami Polacy, którzy cierpiąc dziś głód ekonomiczny i ponoszac olbrzymie ryzyko - działają na rzecz nowego porządku europejskiego, chociaż sami nie zamierzaja go zmieniać. Pracuja na rzecz nowych stosunków miedzynarodowych, chociaż nie w ich mocy leży ich reforma.

Czy trzeba tłumaczyć, że ten oburzajacy bełkot jest aroganckim wyzwaniem rzuconym prawowitej, socjalistycznej władzy i jej wypróbowanym sojuszom?

A co powiedzieć o wystąpieniu innego członka Zarzadu Głównego Zwiazku Literatów Polskich - Andrzeja Szczypiorskiego,który nie zawahał się obwieścić, że"nie istnieje porozumienie władzy z narodem, ponieważ władza jest służebna wobec narodu, a nie jest partnerem narodu."

No więc - jak by to wszystko miało wyglądać? Bez kierowniczej roli partii? Poza czuła i serdeczna opieką bratniego mocarstwa? Bez walki z opozycją antysocjalistyczna? bez skutecznego przeciwdziałania przepływowi destrukcyjnych, rozkładajacych morale naszego społeczeństwa treści z Zachodu?

Macie racje towarzyszu Nawrocki, gdy kreślicie przerażające następstwa takiej sytuacji: antysowietyzm, RFN-owskie przywództwo w Europie Środkowej i Wschodniej, restytucja liberalno-burżuazyjnego porządku społeczno-politycznego, rewizja granic(nie daj Boże wschodnich!), ortodoksja chrześcijańska. Słowem: katastrofa narodowa i ogólna anarchia.

POWÓD CZWARTY: PRZECIW PAŃSTWU

Wprowadzona na XXI Zjeździe ZLP uchwała dotycząca wzmocnienia samorządności Związku stanowiła chytry wybieg, którego cel był dla towarzyszy z kc widoczny już wówczas. Nie można się z wami nie zgodzić, gdy stwierdzacie towarzyszu Nawrocki, że uchwała ta ograniczała jakiekolwiek ingerencje państwa i stawiała ZWiazek w sytua-

cji organizacji całkowicie niezależnej od regulacji nadrzędnych w zakresie funkcjonowania ZLP wewnątrz i na zewnątrz kraju.

A zatem - jak się można domyślać - pisanie wedle własnego widzimisię, podejmowanie tematów przypadkowych, myślenie rozmijające się z potrzebami chwili, a może nawet - sianie apatii i niewiary?! A wszystko to przy całkowitym lekceważeniu zaleceń i wytycznych płynących z powolanych do kierowania kulturą partyjnych i państwowych organów.

Spróbujmy dokonać małego bilansu: krnąbność, odgrzewanie zwietrzałych mitów, sojusz z Giedroyciem połączony z rewizją układów w Jałcie, i jawne odrzucanie kontroli państwa. Czy doprawdy trudno zrozumieć, że partia w tych warunkach nie miała innego wyjścia? Zresztą - powiedzmy sobie szczerze: rozwiązanie Związku nie jest ciosem wymierzonym w całość i jednośc kultury polskiej, wprost przeciwnie: decyzja rozwiązania - jak słusznie podkreślacie - dotyka tylko tego co chore i szkodliwe.

Czesław Miłosz, Kazimierz Brandys, Marian Brandys, Tadeusz Konwicki, Jacek Bocheński, Stanisław Barańczak, Andrzej Drawicz,Jerzy Ficowski, Marek Nowakowski, Wiktor Woroszylski, Artur Międzyrzecki, Julian Stryjkowski, Sławomir Mrożek, zmarły niedawno Jerzy Andrzejewski, Ryszard Krynicki, Tomasz Burek, Andrzej Braun, Andrzej Kijowski, Anna Kamieńska, Maria Janion, Michał Głowiński, Jacek Trznadel, Michał Komar, Jan Józef Lipski, Jan Józef Szczepański, Juliusz Żuławski, Janusz Anderman, Adam Zagajewski, Jacek Bierezin, Włodzimierz Odojewski, Henryk Grynberg, Leszek Kołakowski, Krzysztof Pomian, Wojciech Karpiński, Piotr Wierzbicki,Kazimierz Orłoś, Barbara Sadowska, Anka Kowalska, Stefan Kisielewski, Władysław Bartoszewski, Witold Wirpsza, Janusz Głowacki, Jan Błoński i wielu, wielu innych to zaledwie drobna cząstka współczesnej literatury polskiej. Poza nią pozostaje zdrowy rdzeń w postaci Związku Pisarzy Partyjnych z Kazimierzem Koźniewskim, Jerzym Putramentem,Władysławem Machejkiem, Januszem Przymanowskim, Leonem Wantułą, Witoldem Nawrockim i podobnymi im tuzami polskiego piśmiennictwa na czele. Na nich też - i słusznie - władza buduje niepłonne nadzieje powołania związku, który nie będzie się aktywnie przeciwstawiał prawu wojennemu oraz stabilizacji społecznej osiąganej na drodze porozumienia narodowego.

UWAGI KONCOWE

Towarzyszu Nawrocki - przekonaliście mnie.Innego rozwiązania

nie było. Gdy na zdrowym ciele pojawia się czyrak - trzeba sięgnać po lancet. Związek należało jak najrychlej rozwiązać. Wymagał tego nadrzędny interes narodowej kultury. Trudno przecież pozwolić, by garstka ekstremistów w antykomunistycznym zaślepieniu - prowadziła socjalistyczną Polskę na skraj przepaści. Wyjątkowo niebezpieczny bastion antynarodowej opozycji został szczęśliwie zlikwidowany. To dobrze. Dziwi mnie, towarzyszu Nawrocki tylko je dno: dlaczego karząca ręka ludowej sprawiedliwości ociąga się z wypełnieniem swej historycznej misji. Jeśli się powiedziało "a" - trzeba powiedzieć "b". Wybaczcie więc, że zapytam wprost: jak to godzicie z waszym sumieniem członka partii i szczerego patrioty? Czy uważacie, że jest w porządku, że ci wymienieni z nazwiska jawni wrogowie najsprawiedliwszego z systemów nie ponieśli jeszcze prawnych konsekwencji? Czy stoicie na stanowisku, że skreślenie pewnej liczby ich wywrotowych książek z programu lektur szkolnych i surowe napiętnowanie w centralnym organie partii wyczerpuje ten jakże doniosły problem?

Towarzysz Daniel Passent wystąpił co prawda z zaskakującą propozycją zniesienia w Polsce kary śmierci(przy okazji sprawdźcie przez swoich ludzi, czy było to uzgodnione z właściwymi czynnikami) ale póki co można z niej korzystać. Nie sądzicie,że wieloletnie, bogate doświadczenia towarzyszy radzieckich powinny być dla polskich komunistów obowiązującą wskazówką? Babel, Mandelsztam, Wandurski, Jasieński, Stande, by wymienić tylko pierwszych z brzegu - też byli krnąbrni ale władza radziecka potrafiła ich zmusić do uległości. Najder - czujac pismo nosem - czmychnął na Zachód, ci jednak są na miejscu. Czy godzi się więc zwlekać?

Po latach, gdy wszystko się uspokoi można będzie przeprowadzić szczerą samokrytykę i kogo trzeba zrehabilitować. Oczywiście, nie dałoby się uniknąć histerycznego wrzasku tzw.opinii wolnego świata, jak to miało miejsce po oddaniu trafnej serii do szpiegowskiego samolotu południowokoreańskiego. Jeśli jednak zważymy, że podjęcie wiadomej decyzji bez wątpienia przyśpieszyłoby normalizację życia w kraju i doprowadziło do upragnionego przez partię porozumienia narodowego - inteligenckie wahania muszą okazać się śmieszne i nieistotne.

Z poważaniem

EDWARD ZYMAN

EUGENIUSZ S.KRUSZEWSKI

POKOJOWA OFENSYWA KGB

Niedawno aresztowano pod zarzutem szpiegostwa Norwega Arne Treholt'a, który od pracował dla dobra sowieckiego wywiadu. Treholt w momencie aresztowania był naczelnikiem wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych, ale okresie swej szpiegowskiej kariery był już także wiceministrem. Jest więc on jednym z najwyżej postawionych szpiegów z pośród państw zachodnich pracujących dla bolszewików.

Sowieckie KGB ma niestety od wielu lat sukcesy pod tym względem na Zachodzie/co powoduje tez coraz większą niepewność wśród zwykłych obywateli co do skuteczności obrony sprawowanej przez demokratyczne państwa a poczucie zagrożenia przez KGB jest jak się wydaje większe aniżeli przez już ustawione rakiety z głowicami nuklearnymi gotowymi do odpalenia przeciw Zachodowi.

Jak wiadomo tych dobrze zamaskowanych rakiet na codzień nie widać. Hałaśliwe zachowywanie się ogłupianych za pomocą bolszewickiej propagandy i pieniędzy: angielskich"pokojówek", niemieckich"zielonkowców" czy skandynawskich włóczegów, silnie odwraca uwagę społeczeństwa od realnego zagrożenia rakiet będących w rękach obłędnych misjonarzy komunizmu.

Andropow i krety

Zmarły przed kilku tygodniami(oficjalnie)szef sowieckiej partii w latach sześćdziesiątych wprowadził aktualnie obowiazującą szpiegowską strategię w KGB stwierdzając, że "państwa demokratyczne należy zdobywać od wewnątrz" i w ślad za tem powysyłał swoich agentów do spraw werbunku na Zachód. Agenci rzecz jasna w pierwszej kolejności trafili do środowisk radykalno-lewicowych, które uważają Związek Sowiecki za przedmurze przeciw "amerykańskiemu imperializmowi".

KGB uznało po prostu, że w państwach demokratycznych należy mieć wpływy polityczne i przez nie paraliżować wszelkie poczynania mające na celu podniesienie morale społeczeństwa, chęć obrony przed zewnętrznym zagrożeniem czy wreszcie w ogóle wzmocnienie funkcjonowania systemu demokracji.

Za takie m.in.to zasługi oraz za wcześniejsze jak np.zdławienie powstania węgierskiego doszedł Andropow do szczytów w swojej karie-

rze życiowej i choć nie widzialny od miesięcy - stał na czele partii i państwa.

Ale KGB jest też państwem w imperium, które rozporządza półtora milionem agentów w samych Sowietach i około ćwierć milionem po za jego granicami. Warto się więc zastanowić jakie to zadania ma ta potężna, milionowa organizacja, której macki tak silnie odczuwamy od czasów drugiej wojny światowej.

Schematycznie ujmując sprawę należy stwierdzić, że do głównych zadań KGB należy: ochrona granic na lądzie i morzu oraz na lotniskach, zarządza obozami koncentracyjnymi i zakładami psychiatrycznymi dla inaczej myślacych obywateli, dla ludzi religijnych i nacjonalistów(np.takich, którzy się odważą twierdzić, że są Polakami, Litwinami, Ukraińcami, itd.), kontroluje prawomyślność członków partii, stoi na straży lojalności armii oraz czuwa nad wywiadem wojskowym(GRU), zajmuje się cenzurą wszystkich mediów, nadzoruje komunistyczne partie w świecie, organizuje zamachy stanu i rozruchy społeczne w różnych krajach, wpływa na zagraniczną opinię społeczną, rozprzestrzenia dezinformacje i plotki o swoich przeciwnikach, likwiduje wrogów i zdrajców, zbiera informacje o wszystkim i o wszystkich - od życia seksualnego i skłonności do kieliszka prominentów poprzez zainteresowania polityczne, wojskowe czy nowości techniczne.

KGB ma także swoje laboratoria i całe fabryki o specjalnym charakterze.

Nie zapominamy też,że KGB zajmuje się terroryzmem jak np.we Włoszech(Czerwone Brygady, zamach na Papieża), w Republice Federalnej Niemiec, Irlandii, Hiszpanii, Libanie itd.)

Krety w akcji

Kategoria szpiegów KGB rekrutowana spośród naszych współobywateli na Zachodzie, to po prostu k r e t y. W roku orwellowskim można chyba sobie pozwolić na porównanie pewnych kategorii ludzi do zwierząt, a jednocześnie pytamy się: a kto u nas jest takim kretem?

Od czasów ujawnienia i skazania na dożywotnie więzienie szwedzkiego pułkownika Stig Wennestroma w latach sześćdziesiątych nikt tyle nie zaszkodził państwom Sojuszu Atlantyckiego oraz samej Norwegii jak właśnie Treholt - stwierdza prasa norweska.

Pamiętamy także innych,jak chociażby ten z urzędu kanclerskiego

w Bonn - Günthera Guillaume, w konsekwencji czego Willy Brandt musiał ustąpić ze stanowiska kanclerza RFN.

Zdrajcy ci doszli do wysokich urzędów i stanowisk w swoich państwach w wyniku wykorzystania słabości ludzkich. Sowieci w tej dziedzinie specjalizowali się od czasów rewolucji bolszewickiej.

Rejestracja osób zajmujących w społeczeństwie eksponowane stanowiska lub potencjalnych kandydatów do nich, notowanie ludzkich słabostek było zawsze ich ulubionym zajęciem, by w odpowiednim momencie je wykorzystać dla własnych celów.

System polegający na używaniu do brudnej roboty "kretów" wymaga jednak dużego wysiłku i cierpliwości. Jak widać macierzysty urząd Andropowa może sobie na to pozwolić w przeciwieństwie do Zachodu, który żyje jak słynne "piatiletki" - od wyborów do wyborów, i nie ma czasu na metodę, systematyczność, dalekosiężny cel i strategię. Krety nie działaja pod presją czasu.

Najbardziej znanym przykładem jest tu szokujaca jeszcze dzisiaj po wielu latach działalność "bandy pięciu" w Wielkiej Brytanii.

Otóż już w 1951 roku Anglicy zostali pozbawieni złudzeń, gdy dyplomata Donald McLean odskoczył do Moskwy i zabrał ze sobą długoletniego pracownika brytyjskiego wywiadu a swego przyjaciela z lat młodości Guy Burgess'a. Trzeci kompan z czasów studenckich w Cambridge - Kim Philby, na procesie po prostu wszystkiemu zaprzeczył i wyszedł cało z opresji. Dopiero po dalszych dziesięciu latach został zdemaskowany, a po przesłuchaniu w Bejrucie w 1963, uciekł do Sowietów.

Zdrada Blunta była znana w MI5 od lat, ale była tuszowana i przemilczana. Podobnie było z kolejnym szefem MI5 Roger Hallis'em, który sprawował tę funkcję przez około 12 lat, a który był sowieckim szpiegiem przez prawie całe swoje dorosłe życie..

Z pośród najbardziej znanych można wymieć także aferę Christine Keeler, która w tym samym czasie była kochanką sowieckiego attache morskiego i brytyjskiego ministra obrony Profumo.

Dużo mniejszy rozgłos zyskał inny "kret" Kanadyjczyk Hugh George Hambelton, który w czasie od 1954 do 1982 roku pracując w organizacji Sojuszu Atlantyckiego był sowieckim szpiegiem przez wiele lat i dostarczał dokumenty i informacje z NATO swym mocodawcom.

Oczywiście "krety" działają także poza Europą i północną Ameryką. Jednym z głośniejszych, to Dieter Gerhard z Republiki Południowej Afryki, który został skazany na dożywotnie więzienie. (c.d.n.)

Ks.FRANCISZEK BLACHNICKI

ŚWIATŁO NOWEJ NADZIEI

W listopadowych numerach tygodnika "Ukraińskie Słowo" ukazującego się w Paryżu ogłoszono artykuł ks.prof.F.Blachnickiego pod tym właśnie tytułem. Oto główne z niego fragmenty:

Główną podstawę nadziei narodów Europy Środkowej i Związku Sowieckiego stanowi nadzieja, że po obaleniu bolszewickiego imperium osiągnie się pełna suwerenność. Nadzieja na to bez uprzedniego urzeczywistnienia tego warunku jest całkowicie nierealna. Tylko rozwalenie totalitarnego systemu sowieckiego może tym narodom przynieść wolność i suwerenność.

Post sovieticum - nowy ład, który nastąpi po rozpadnięciu się ostatniego kolonialnego imperium w świecie może być owa nadzieja.

Po odrzuceniu alternatywy trzeciej wojny światowej oraz dalszego trwania tych narodów w niewoli i bez żadnej nadziei,proklamujemy nową drogę, drogę prowadzącą do wolności bez uciekania się do wojny dzięki duchowej rewolucji. Nie stanowi to żadnej utopii, będzie wynikiem walki o wolność prowadzonej przez wiele narodów, znajdujących się obecnie pod sowieckim panowaniem.

Jest to droga polskiej "Solidarności", droga na jaką wskazał papież Jan Paweł II podczas ostatniej swojej podróży do Polski; droga przed wejściem na którą należy się pozbyć strachu..Jest to droga walki duchowej, pozbawionej nienawiści chęci użycia przemocy, walki o ludzką godność i ludzkie prawa, na którą to walkę, pomimo licznych ofiar i pozornych klęsk, zdobywa się ostatnio coraz więcej osób...

Przy pomocy materialnego i fizycznego nacisku reżymy komunistyczne doprowadzają do psychicznego nastawienia, które można określić, jako deformacje ludzkiej natury. Skoro zniewolenie jednostek narodów polega właśnie na narzucaniu tej deformacji walkę o wyzwolenie należy prowadzić także psychicznie, na duchowym terenie... Człowiek staje się wewnętrznie wolnym, kiedy dobrowolnie poznaje prawdę. Do tego konieczna jest odwaga.Pokonywując strach, człowiek daje świadectwo prawdzie i staje się wewnętrznie całkowicie wolnym...

Nigdy nie brakowało ludzi, którzy w ten sposób utrzymywali,lub osiągali swoją wewnętrzną wolność. Ale dziś, gdy całe narody zostały opanowane przez systemy totalitarne, stosujące strach i kłamstwo, powstały ruchy, które swoją walkę o prawdę i sprawiedliwość przełamały bariery strachu i dały ludziom nadzieję na osiągnięcie wolności w dziedzinie społecznej i politycznej.Klasycznym przykładem takiego ruchu jest polska "Solidarność". Jeżeli taką samą drogą pójdą ludzie masowo i pójdą narody,władza sowiecka musi się zawalić nawet bez wojny..

Ruch rewolucyjny o duchowym nastawieniu powinien opierać się zdaniem autora na czterech zasadniczych podstawach, a mianowicie: personalizm, Christianizm, duch narodowy i dążenie do sprawiedliwości społecznej.

Na tym polega nadzieja zniewolonych narodów, a nie na trzeciej

wojnie światowej. W gruncie rzeczy różni się to niewiele od hasła Aleksandra Sołżenicyna: Żyć w zgodzie z prawdą..

Czy w Związku Sowieckim są dane na to, aby tam powstał ruch w rodzaju polskiej "Solidarności"? Trudna na to odpowiedź.

(Przekład i opracowanie: Józef Łobodowski)

93 MF'ere protesterer mod Polen

Af Lisbeth Knudsen

93 folketingsmedlemmer har skrevet under på en protest, som nu afleveres til den polske ambassadør i Danmark. Protesten retter sig først og fremmest imod, at det polske parlament for nylig forlængede sin funktionsperiode på ubestemt tid og aflyste det valg, der ifølge den polske grundlov skulle finde sted i marts. Samtidig drøftet parlamentet en lov, som skal lovliggøre grundlovskrænkelsen.

»På samme måde havde samme parlament legaliseret militærjuntaens kup, indførelsen af krigsretstilstanden samt indførelsen af forordninger og dekreter, der yderligere begrænser menneskerettigheder, hvilket klart strider imod alle internationale aftaler om menneskerettigheder, som Polen har skrevet under på«, hedder det i udtalelsen.

Det er foreningen »Støt Solidarnosc«, som har anmodet om underskriften på protesten til de polske myndigheder. I spidsen for underskriftindsamlingen har stået Venstres folketingsmedlem og formand for Europarådets juridiske udvalg, Bjørn Elmquist.

På et pressemøde i går oplyste han, at han allerede havde haft kontakt med den polske ambassadør i Danmark og underrettet ham om, at underskrifterne var på vej, og ambassadøren havde givet udtryk for et ønske om en uformel samtale senere. Bjørn Elmquist oplyste, at han under en sådan samtale bl.a. ville søge afklaret, hvorledes protesten var blevet sendt videre til de polske myndigheder. Han mente på forhånd ikke, at ambassadørens eventuelle svar på henvendelsen ville ændre på den bekymring, som mange MFere har udtrykt.

Alle partier er med

Samtlige partier i Folketinget er repræsenteret i protesten. En talsmand for de frie polske fagforeningers støttegruppe i Danmark, Victor Drukier, sagde på pressemødet, at selv om de polske myndigheder ikke vil tage sig af henvendelsen, så vil den af forskellige kanaler nå ud til det polske folk og gøre indtryk, når så mange parlamentsmedlemmer fra en nabostat udtrykker deres bekymring. I et følgebrev til den polske ambassadør skriver Bjørn Elmquist, at de danske folketingsmedlemmers reaktion skal ses på baggrund af, at medlemmerne »holder af og respekterer det polske folk«.

Berlingske Tidende 3.3.84

Derfor er Amnesty International tavs

Jyllands-Postens initiativ til fordel for den forviste, isolerede og brutalt forfulgte professor Sakharov og hans kone, har ikke fundet forståelse hos Amnesty International i Danmark, som altid har brugt så megen energi på at støtte de tyske, irske og andre terrorister.

Den fysiker og nobelprismodtager, som i efteråret 1970 har grundlagt komiteen for menneskerettigheder i Moskva, er ikke en venstre-ekstremist eller terrorist. Han kæmper med rent politiske midler.

AI i Danmark har heller ikke vist megen interesse over for de andre medlemmer af Sakharovs gruppe, der rådner op i de sovjetiske KZ-lejre.

Spørger man, hvad AI har gjort for at redde den polske gruppe af systemkritikere med Kuron og Michnik i spidsen, som i over to år rådner i de polske fængsler uden dom,? er svaret: intet.

Sammenligner man den enorme interesse, som AI har vist og fortsat viser for den spanske kvindelige terrorist Eva Forest, som har været indblandet i en ren terror-handling mod den spanske stats sikkerhed, med den interesse, de viser for Sakharov, så er forholdet som nul til 100.

Jeg har, som mange andre tidligere politiske fanger fra Sovjetunionen og Polen, aldrig fået mulighed for at komme i Danmarks Radio eller tv i de seneste 12 år og fortælle sandheden om den kommunistiske terror.

Denne holdning hos Danmarks Radio er altid blevet støttet af AI.

Måske kan Jyllands-Postens læsere bedre forstå, hvorfor AI er tavs, når man begynder at fremme sandheden om forholdene øst for Danmark, hvor de fredselskende, sovjetiske SS-20 raketter længe har været opstillet. De omtales meget kritisk i Sakharovs erindringer om nedrustning i Øst og Vest.

Dr. phil. Leon Nikolin

JyllandsPosten 10.2.84

PRAWDA O LUTRZE I JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA

Orędzie Ojca świętego Jana Pawła II z okazji 500 rocznicy urodzin Marcina Lutra

Z okazji 500 rocznicy urodzin Marcina Lutra, Ojciec święty Jan Paweł II skierował do kardynała Willebrandsa, prezydenta Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan, list w języku niemieckim, którego przekład podajemy poniżej:

Do mojego Czcigodnego Brata
Kardynała Jana Willebrandsa
Prezydenta Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan

10 listopada 1983 przypada 500 rocznica narodzin doktora Marcina Lutra w Eisleben. Z tej okazji wielu chrześcijan, zwłaszcza wyznania ewangelicko-luterańskiego, wspomina tego teologa, który u progu czasów nowożytnych, w sposób zasadniczy przyczynił się do radykalnej zmiany rzeczywistości kościelnej i sakralnej świata zachodniego. Nasz świat dziś jeszcze doświadcza jego wielkiego wpływu na historię.

Dla Kościoła katolickiego imię Marcina Lutra związane jest, poprzez wieki, ze wspomnieniem bolesnego okresu, a zwłaszcza z doświadczeniem początków głębokich podziałów w Kościele. Z tej racji 500 rocznica urodzin Marcina Lutra winna być dla nas okazją rozważania, w prawdzie i w miłości chrześcijańskiej, tych brzemiennych w skutki wydarzeń historycznych czasu Reformacji. Właśnie bowiem z dystansu czasowego można nieraz wydarzenia historyczne lepiej zrozumieć i przedstawić.

Dlatego to wybitne osobistości i instytucje luterańskiego chrześcijaństwa wypowiedziały się za tym, by rok poświęcony pamięci Lutra ukształtować w duchu prawdziwie ekumenicznym oraz by ukazać Marcina Lutra w taki sposób, by to służyło sprawie jedności chrześcijaństwa. Z satysfakcją przyjmuję tę intencje i dostrzegam w niej braterskie zaproszenie, abyśmy razem starali się dotrzeć do pogłębionego i pełniejszego obrazu tych historycznych wydarzeń, a także do krytycznej refleksji odnośnie do różnorodnej spuścizny Lutra.

Istotnie, naukowe badania uczonych, tak ewangelickich jak i katolickich, badania, w których już osiągnięto znaczną zbieżność poglądów, doprowadziły do nakreślenia pełniejszego i bardziej zróżnicowanego obrazu osobowości Lutra oraz skomplikowanego wątku rzeczywistości historycznej, społecznej, politycznej i kościelnej pierwszej połowy XVI wieku. W konsekwencji została przekonywająco ukazana głęboka religijność Lutra, którą powodowany stawiał z gorącą namiętnością pytania na temat wiecznego zbawienia. Ukazało się też wyraźnie, że zerwania jedności Kościoła nie można sprowadzać ani do niezrozumienia ze strony Pasterzy Kościoła katolickiego, ani też jedynie do braku zrozumienia prawdziwego katolicyzmu ze strony Lutra, nawet jeśli obydwie te okoliczności mogły odegrać pewną rolę. Podjęte rozstrzygnięcia miały głębsze korzenie. W sporze na temat stosunku między wiarą a tradycją wchodziły w grę sprawy najbardziej zasadnicze, odnoszące się do właściwej interpretacji i recepcji wiary chrześcijańskiej, sprawy zawierające w sobie potencjalność podziału Kościoła, nie dającego się wytłumaczyć samymi racjami historycznymi.

Dlatego to, tak odnośnie do Marcina Lutra, jak też w poszukiwaniu przywrócenia jedności, konieczny jest podwójny wysiłek. Przede wszystkim niezmiernie ważną rzeczą jest kontynuowanie sumiennych badań historycznych. Chodzi o uzyskanie, poprzez pozbawione uprzedzeń i tylko poszukiwaniem prawdy motywowane badania, właściwego obrazu Reformatora, jak i całej epoki Reforamcji oraz osób, które z nią są związane. Wina, gdziekolwiek się znajduje i którejkolwiek strony dotyczy, powinna zostać uznana. Tam, gdzie polemika zaciemniła spojrzenie, musi być ono skorygowane, również niezależnie od tego, o którą ze stron chodzi. Ponadto nie powinniśmy ulegać pokusie, by stawać się sędziami historii, ale tylko mieć na celu lepsze zrozumienie wydarzeń, aby stać się nosicielami prawdy. Tylko podając się, bez zastrzeżeń, procesowi oczyszczania poprzez prawdę, możemy znaleźć wspólną interpretację przeszłości, osiągając zarazem nowy punkt wyjścia dla dzisiejszego dialogu.

I to jest druga sprawa, która nam się narzuca: historyczne wyjaśnienie odnoszące się do przeszłości, której znaczenie i skutki jeszcze trwają, musi iść w parze z dialogiem wiary, w którym my, tu i teraz, szukamy jedności. Ten dialog znajduje swoje solidne oparcie w tym, co — według pism wyznania ewangelicko-luterańskiego — łączy nas nadal, także po podziale, a mianowicie w Słowie Pisma świętego, w wyznaniach wiary, w soborach starożytnego Kościoła. Ufam przeto, Czcigodny Księże Kardynale, że Sekretariat dla Jedności Chrześcijan, pod Twoim kierownictwem poprowadzi dalej ten dialog, tak poważnie rozpoczęty w Niemczech jeszcze przed Soborem Watykańskim II, utrzymując go w duchu zgodnym z jego podstawami: w wierności względem wiary darmo otrzymanej, która zakłada skruchę i gotowość uczenia się przez słuchanie.

W pokornej kontemplacji tajemnicy Bożej Opatrzności i w pobożnym nasłuchiwaniu tego, czego nas dzisiaj uczy Duch Boży poprzez wspominanie wydarzeń epoki Reformacji, Kościół stara się poszerzyć granice swojej miłości, aby wyjść naprzeciw jedności tych wszystkich, którzy, jako ochrzczeni, noszą imię Jezusa Chrystusa. Moją szczególną modlitwą i błogosławieństwem towarzyszę pracy Twojego Sekretariatu i wszystkim wysiłkom ekumenicznym na rzecz wielkiej sprawy jedności wszystkich chrześcijan.

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ

Dan w Watykanie, 31 października 1983

(Annons)

POLSKI GÓRNIK NA WYSPACH SWALBARSKICH

Rozpoczynamy cykl "Polacy w Skandynawii", w którym zamierzamy publikować opracowania o charakterze biograficznym naszych rodaków i przyjaciół niepodległej Polski nadsyłane przez naszych czytelników, mające szczególną wartość historyczną. Wszystkie materiały i dokumenty nadesłane do redakcji zostaną następnie przekazane Pracowni Naukowej PUNO w Kopenhadze, która zbiera dokumenty i materiały związane z historią Polaków w państwach nordyckich.(red.)

Droga życia

Stanisław Guzowski urodził się w 1922 roku na Śląsku Cieszyńskim, średnią szkołę ukończył w Katowicach w 1938 roku a studia wyższe w czasie okupacji niemieckiej w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakwoie, którą ukończył z tytulem inżyniera górnika.

W 1944 roku w jednej z licznych wówczas łapanek ulicznych w Krakowie został wraz z żoną schwytany i przewieziony do Warszawy a następnie przez obozy w Szczecinie, Aarhus(Dania) został osadzony w obozie w Oslo(Rødeløkke skole). Po jakimś czasie został przetransportowany do większego obozu w Mo(Rana), gdzie ponownie spotkał swoją żonę.

Pracuje następnie na jeszcze innym terenie, bardziej na północ w m.Tømmernes. Koniec wojny zastaje inż.Guzowskiego w polskim obozie k.Narwiku, gdzie więźniowie byli zatrudnieni przy budowie tuneli.

Po kapitulacji Niemiec w maju 1945 roku więźniowie zostali przetransportowani do obozu w Drag - sześćdziesiąt kilometrów na północ od obozu k.Narwiku. W lecie tego samego roku już teraz razem z żoną wraca do obozu w Tømmernes, a stamtąd dalej do Oslo. W Oslo państwo Guzowscy zamieszkali w obozie dla obcokrajowców przy ulicy Møllergata. Korzystając z życzliwości spotkanego tam Norwega uzyskują za jego pośrednictwem mieszkanie w Asker.Było to jesienią 1945. W tym czasie przychodzi na świat jedyny syn - Jerzy(Terie).

Żona po urodzeniu syna podejmuje pracę: naprawianie używanego ubioru. Inż.Guzowski otrzymuje pierwszą pracę dopiero w 1946 roku jako kreślarz w Thunes Mekanisk Verksted, gdzie jest do 1950 roku. Następne pięć lat pracuje jako sprzedawca silników Diesla w firmie Wiljam Knutsen.

Na Swalbardzie

Następne lata to pobyt i praca na wyspach swalbardzkich.Tym przełomowym dla inż.Guzowskiego rokiem był 1956, to jest po nostryfikacji dyplomu inżyniera-górnika i otrzymaniu pracy w kopalniach węgla poza kręgiem polarnym w rejonie Ny Ålesund.

Inż.Guzowski odbył tę podróż statkiem parowym"Lingen",który trasę z Halstad do Ny Ålesund przebył w ciągu trzech dób.Dla porównania można podać, że obecnie z Tromsø samolotem trasę tę pokonuje się w ciągu czterech godzin, ale wówczas takiego połączenia nie było. 150 kilometrów na północ od portu Ny Ålesund położone jest główne miasto na Svalbardzie - Longyearbyen, w pobliżu którego zostały zlokalizowane państwowe kopalnie norweskie:Kingsby Cool Company. Kopalnie te czynne są od 1916 roku i w latach pięćdziesiątych zatrudniały około stu dwudziestu górników pracujących na trzy zmiany. Są to kopalnie głębinowe, głównie węgla kamiennego oraz w niewielkich ilościach srebra i wapnia.

Inż.Guzowski z żoną zamieszkał w historycznym domu Amundsena (znanym z jego wyprawy) Tam też spotyka szereg wybitnych ludzi, m.in.prof.S.Siedleckiego, który prowadził badania geologiczne dla Norwegii; zaprzyjaźnił się z miejscowym lekarzem Haakonem Saeter'em, z którym też chodzi na polowania, nawiązał także kontakty z sowiecką misją na Swalbardzie.

Do obowiązków inż.Guzowskiego należał nadzór techniczny w kopalniach, sprawy bezpieczeństwa pracy oraz nadzór nad transportem, a wszystko to było dalekie od doskonałości i wymagało poprawy: przede wszystkim stan chodników i urządzeń elektrycznych. Trzeba było niezwłocznie zająć się"obudową kopalnii",by uniknąć zawalenia się chodników i zastosował polski system obudowy kopalni, której charakterystyczną cechą jest elastyczność konstrukcji. Ta metoda obudowy umożliwiła formowanie wyższych chodników (nawet do 8 metrów) zwłaszcza w centralnych miejscach kopalni. Zaznaczyć trzeba, że metoda polska nie była wówczas znana w Norwegii.

Inż.Guzowski przeprowadził także przebudowę całego systemu zabezpieczeń elektrycznych oraz starej sieci, która ulegała częstym awarion ale i groził życiu załogi.

Bardzo ważnym ogniwem pracy kopalni był transport.Kopalnia była wyposażona w wyciągi mechaniczne, linowe i elektryczne,które transportowały węgiel z kopalni, układając go w pryzmy.Stamtąd

samochodami węgiel dowożono do portu, z którego statki zabierały do Tromsø i Halstad.

Zasługą inż.Guzowskiego było unowocześnienie kopalni,stworzenie dobrych warunków bezpieczeństwa pracy. Faktem jest także,że w okresie technicznego nadzoru przez naszego rodaka "Kingsby Cool Company" nie było żadnego wypadku śmiertelnego,.natomiast po opuszczeniu tego stanowiska wydarzyła się tam katastrofa, w której zginęło kilku górników. Odpowiedzialni zostali pociągnięci do odpowiedzialności.Proces sądowy zakończył się wyrokami skazującymi.

Znowu w Norwegii

Okres pobytu na Swalbardzie państwo Guzowscy uważają za najpiękniejszy w ich życiu. Egzotyka Swalbardu, polowania na nartach na foki, niedźwiedzie i ryby oraz wprost niezwykłe"przyjaźnie" ludzi i zwierząt(na przykład z lisami polarnymi) dostarczały równie niezwykłych przeżyć.

Z tego okresu pochodzi 5ooo przeźroczy fauny i flory Swalbardu, które stanowią unikalną bibliotekę w tym polskim domu.

Jak już wspomniano państwo Guzowscy spotkali w 1958 roku na Swalbardzie kierownika Polskiej Wyprawy na Spicbergen prof.Siedleckiego, który wraz z ekipą zamieszkał w Hornsund i prowadził rozliczne badania m.in.lodowców. W tymże roku przybył tu w celu kontynuowania badań i należy również do odkrywców ropy naftowej w Norwegii. Profesor Siedlecki mieszka obecnie w Trondhejm.

Żona inż.Guzowskiego - Irena, oczywiście nie była bezczynna. Wprost przeciwnie, bardzo aktywnie służyła tamtejszym mieszkańcom prowadząc miejscową bibliotekę i świetlicę, organizowała cotygodniowe projekcje filmów, organizowała życie towarzyskie dla około dwustupięćdziesieciu osób.

Względy rodzinne - dorastający syn i troska o jego wykształcenie zdecydowały, że państwo Guzowscy w 1964 roku wracają do Norwegii i zamieszkali w Nesbru, w zaprojektowanym przez siebie domu. Inż.Guzowski dalej pracuje zawodowo jako naczelny inżynier w Oslo do 1976 roku.Dotknięty nieuczelną chorobą zrezygnował z pracy.

Prof.S.Siedlecki, geolog z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie przed II.Wojna prowadził badania na w.Niedzwiedziej i był

KOMUNIKAT T.P. PUNO

Grupa absolwentów wyższych uczelni polskich na emigracji,która stale mieszka i pracuje w Anglii, zwróciła się do zarządu Towarzystwa Przyjaciół Polskiego Uniwersytetu na Óbczyźnie z inicjatywą zorganizowania światowego zjazdu profesorów i absolwentów tych uczelni.

Zarząd T.P.PUNO po uzgodnieiu z Rektorem Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie postanowił zorganizować taki zjazd w lecie 1985 r.

Na zjazd zgłaszać się mogą absolwenci: RAST, PUCAL, Polskiego Wydziału Lekarskiego i Wydziału Prawa, SNP, PUNO.

Celem zjazdu jest: spotkanie koleżeńskie z profesorami, nawiązanie utraconych kontaktów, wymiana doświadczeń, myśli i poglądów, zapoznanie się z dorobkiem PUNO współpraca dla wolnej nauki na obczyźnie, sympozium naukowe oraz wspólny obiad.

Zgłoszenia prosimy kierować do Komitetu Organizacyjnego Zjazdu T.P.PUNO 240 King Street, London W6 ORF, England.

Londyn, 16 stycznia 1984

J.Sikorska, sekretarz R.Sitkowski,prezes

---

dokończenie ze str.27

stypendystą norweskiego Instytutu Polarnego.

Opracował: Krzysztof Walicki.

NOTATKI SKANDYNAWSKIE

● Tradycyjnym zwyczajem Polacy w Nykøbing na wyspie Falster zbierają się, by łamać się opłatkiem w okresie Bożego Narodzenia.
Także i w tym roku Związek Wolnych Polaków zorganizował takie spotkanie dla swoich członków i sympatyków z udziałem księży: Berninga i Leguta.
W niedzielę 8 stycznia br. po zwyczajnej Mszy św. w j.polskim zebrało się w sali domu parafialnego łącznie 38 osób.
Przemówienia i życzenia złożyli: prezes Ignacy Kozoń oraz ks.prob. Berning w j.duńskim a ks.Legut w j.polskim.
Obecni łamali się opłatkiem oraz śpiewali kolędy, a następnie przy kawie toczyły się długie rodaków rozmowy.(IK)

● SPK w Danii i duński Komité "Støt Solidarność" w Kopenhadze zorganizowały spotkanie z członkiem Biura Koordynacyjnego NSZZ "Solidarność" na Zachodzie - Mirosławem Chojeckim, który mówił na temat: Dwa lata "Solidarności" w podziemiu.
Spotkanie odbyło się w sali Domu Obywatelskiego przy Ahlefeldtsgade 33 w Kopenhadze 24.lutego br.
Odpowiedzi M.Chojeckiego na pytania zadane w czasie spotkania podajemy na innym miejscu.

● W sobotę 25 lutego br. odbyło się zebranie dyskusyjne członków Naczelnego Komitetu Wolnych Polaków w Danii nt. działalności "Solidarności" w Kraju oraz potrzeb w obecnym okresie, z udziałem członka NSZZ "Solidarność" z Kraju.

● W delegaturze Rządu RP w Kopenhadze odbyło się w dniu 25.02.br wręczenie srebrnego Medalu Skarbu Narodowego wraz z odpowiednim dyplomem prezesowi Mieczysławowi Szewczykowi, który jest m.in. członkiem założycielem Koła Skarbu Narodowego RP w Danii.

● T.P.PUNO Oddział w Skandynawii zorganizował w dniu 25.02.84 prelekcję K.Gruszczyńskiego p. t.Rok Orwell'a.
Spotkanie odbyło się w Kopenhadze w sali przy Blegdamsvej 26.

● W dniu 5 marca br. odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego NKWP w Danii poświęcone sprawom Drugiego Światowego Zjazdu Polonii w Londynie, który odbędzie się w dniach 9 - 12.maja 1984 roku.
Przy sposobności należy zwrócić uwagę na kampanię dezinformacyjną jaką ubeckie organa za granicą rozpętały w ostatnim czasie rozsyłając m.in. fałszywe pisma do niepodległościowych organizacji na Zachodzie.

● W dniu 5.03.br. odbyło się posiedzenie zarządu Fundacji Wolnych Polaków w Danii poświęcone dalszemu rozwojowi Fundacji.

● Prezes Duńskiego Towarzystwa Pro Polonia historyk Emil Ashøj wygłosił w dniu 8 marca br. odczyt na temat Zbrodni Katyńskiej w Klubie Oficerów Rezerwy.
Po odczycie wyświetlono dokumentalny film "Katyń" w angielskiej wersji językowej.

● W dniu 22 marca br. 65 rocznicę urodzin obchodził prezes Pro Polonii Emil Ashøj, któremu redakcja i wydawnictwo składa najserdeczniejsze życzenia zdrowia i długich lat oraz wielu osiągnięć w pracy na rzecz przyjaźni między narodem duńskim i polskim.

oooooooooooooooooooooooooooooo

Wszelkie wpłaty na fundusz Podstawowy Fundacji Wolnych Polaków w Danii można dokonywać na następujące konta:
Bikuben 0848-005476
Postgiro 5 38 24 16
za które z góry dziękujemy.

oooooooooooooooooooooooooooooo

ISSN 0800-1731

WICI

nr. 5/6
styczeń
1984

polskie czasopismo w norwegii

NUMER SPECJALNY ZAWIERA NA 68 STRONACH DOUMENTALNE MATERIAŁY Z UROCZYSTOŚCI WRĘCZENIA POKOJOWEJ NAGRODY NOBLA LECHOWI WAŁĘSIE W STOLICY NORWEGII - OSLO. ZESZYT "WICI" DO NABYCIA:

PNTK·PNKF·KULTURA·
POSTBOKS 174 SENTRUM, OSLO 1.

Rada Uchodźstwa Polskiego w Szwecji

SZTOKHOLM. Rada Uchodźstwa Polskiego jest jedną z najstarszych polskich organizacji niepodległościowych w Szwecji. Powstała w 1947 roku i skupiała ostatnio 10 organizacji.

28 stycznia 1983 roku odbył się walny zjazd delegatów do Rady, w którym wzięli udział przedstawiciele zrzeszonych organizacji jak również reprezentancji niezrzeszonych w żadnej z polskich organizacji niepodległościowych w Szwecji. Walny zjazd otworzył dotychczasowy prezes zarządu RUP, Henryk Malinowski, a następnie obradom przewodniczył Bogumił Hausman, który jest działaczem Biura Informacyjnego „Solidarności" w Sztokholmie. Po odczytaniu sprawozdań z działalności Rady oraz sprawozdań finansowych, po wysłuchaniu opinii komisji rewizyjnej, zebrani głosowali nad sprawą udzielenia absolutorium ustępującemu zarządowi. Na 25 uprawnionych do głosowania, 24 osoby były przeciwko udzieleniu absolutorium, jedna osoba wstrzymała się od głosowania. Walny zjazd zadecydował o powołaniu specjalnej komisji, dla zbadania dotychczasowej działalności Rady, w tym szczególnie celowości wydatków.

Delegaci wybrali nowe władze Rady Uchodźstwa Polskiego. Prezesem RUP został młody przewodniczący sztokholmskiego koła SPK — Zygmunt Kraczkowski, wiceprzewodniczącym — Stefan Trzciński, sekretarzem — Tadeusz Nowakowski, skarbnikiem — Leszek Kukulski. Do zarządu weszli ponadto: Stanisław Trociński (Göteborg), Kazimierz Kuźnik (Norrkoping — PSL). Zofia Stadfors, Zygmunt Stankiewicz i Leszek Andziak (Göteborg). Zastępczymi członkami zarządu zostali: Zofia Pogonowska i Michał Bieniasz (Göteborg).

W skład komisji rewizyjnej weszli: Anna Małecka, Bogumił Hausman i Anna Grabczak. Sąd koleżeński: Tomasz Strzyżewski, Maria Sujewicz-Szostak i Ewa Trzcińska.

Wśród wielu uchwał, jakie podjął walny zjazd delegatów, postanowiono wykluczyć z Rady Uchodźstwa Polskiego dwie organizacje: Konfederację Polski Niepodległej z Lund i Szwedzki Komitet Poparcia dla Polski, również z Lund.

St. S.

WARTO PRZECZYTAĆ

Kard. Agostino Casaroli - Stolica Apostolska i pokój. Wykład na Uniwersytecie Jezuitów w San Francisco, California, USA 18.11.1983 w czasie uroczystości nadania doktoratu honorowego nauk humanistycznych.
L'Osservatore Romano Wyd. polskie nr 11 z listopada 1983.

Prof. Edward Szczepanik - Min. Spraw Krajowych - Uchodźstwo polskie w służbie pomocy Krajowi.
Tydzień Polski (Londyn) z 25. lutego i 3. marca 1984

Maria Mackowska - Cudzoziemki na tronie polskim
Gazeta Niedzielna (Londyn) Grudzień 1983 oraz z 15. 1., 19.2. i 4.3.1984

KRYSTYNA GONDEK

MIĘDZY NAMI RODAKAMI

(dwugłos w sprawie "Ogniska")

Z mieszanym odczuciem i wielkim zdziwieniem przeczytałam artykuł w "Wiadomościach Polskich"(Sztokholm nr 181/182 z 12.01. 1984) pt."Ognisko polskie w Kopenhadze".

To dobrze, że nasi rodacy w Szwecji zostali poinformowani co się dzieje za"miedzą". Być może im to wystarcza, bo nam zamieszkałym w Danii - nie bardzo! Osobiście czuję się zobowiazana,aby pewne sprawy sprostować.

Otóż Kopenhaga - drodzy rodacy, to nie"pustynia kulturalna". Emigracja w Danii, to nie żadna"kupa łobuzów"trwająca przez dziesięciolecia w niebezpiecznym letargu, i żaden wstrząs nie zdołał jej dotąd obudzić.

Polacy w Danii, to nie "szara masa" bez potrzeb towarzysko-kulturalno-duchowych, ale normalni ludzie z wadami i zaletami - robiący to samo, co setki naszych rodaków w innych krajach: czytają dobre książki z Biblioteki Polskiej ośrodka Polskiej Misji Katolickiej, śpiewają w Chórze(ci co mają głosy), grają jasełka(gdy na to pora), siedzą przy kawie i dyskutują, itd. Te formy są tu najbardziej sprawdzone, dostępne każdemu bez względu na cenzus naukowy i przynależność towarzysko-kulturalną. Czyżby autorka wyżej wspomnianego artykułu o tej elementarnej prawdzie nie wiedziała? Nieprawdopodobne! A może nieświadomie próbuje nam serwować garść wyświechtanych frazesów?

"Ognisko - przytulisko dla bezdomnych, spragnionych ciepełka rodzinnego, przystań, jedyny skuteczny środek na "odchamienie" i kulturę przez duże "K".

To co dotychczas było, to było dla "gawiedzi", kmiotków-nieuków. Teraz dopiero "Ognisko" scementuje, zjednoczy wszystkie serca bijące po polsku.

Jakie to marne, poślednie, obnażające kompletną nieznajomość polskiej psychiki, polskiej duszy wiecznie poszukującej, tej nigdy nie nasyconej.

Autorko artykułu - opamiętaj się! "Fe" - to nie ładnie, nie etycznie tak kłamać nawet wtedy, gdy to ma przynieść korzyść cze muś nowo powstającemu. Nie wolno w krzywym zwierciadle ukazywać rzeczywistości i kpić z ludzi, którzy nic innego nie robią przez dziesięciolecia jak tylko zbierają, pomagają, przygarniają pod swój ubogi dach - zagubione na życiowych ścieżkach istoty.

Kto Ci autorko pozwolił przekreślać pracę tych, którzy krok po kroku, mozolnie i powoli starają się nadać choćby nikły szlif emigracyjnemu życiu?

To co "dziś" mamy w Kopenhadze(a także w Danii) zawdzięczamy ludziom, którzy "wczoraj" pracowali i tworzyli z niczego "coś". Nie przytaczam celowo ich nazwisk - są za bardzo znani i cenieni, każdy rozumny wie o kogo chodzi. Pracowali, bo była w nich najcenniejsza rzecz: pasja tworzenia! Nie dla poklasku, ale dla

dla dobra nas wszystkich. Reklamy nie potrzebują, warci są natomiast, by ich trud uszanować. Chcę ich bardzo przeprosić za nietakt autorki artykułu i życzyć, by pozbyli się uczucia goryczy, niesmaku i niewdzięczności.

Kolej na bulwersujące, nieprzemyślane nazwanie kapłana -"wodzem". Przepraszam, przepraszam Cię nasz drogi Kapłanie - wybacz ułomności człowieczej. Stawianie Ciebie w jednym szeregu z wodzem, to co najmniej nietaktownie. Uwierz - proszę, mamy dosyć wodzów! Niech przynajmniej sutanna uchroni nas od widoku pięści i szpady!

Każdy z nas wie, że kapłaństwo, to posługiwanie. Dowodzenie - zostawmy świeckim.

Kopenhaski "triumwirat" duchownych: ks.mgr Jan Szymaszek, ks.dr Józef Grochot i ks.prob.Józef Dudek, doskonale pomaga nam prostować poplątane ścieżki żywota. Służą radą prostaczkom i mędrcom, bo zasady wiary są jednakowe dla wszystkich.

I pomyśleć, że to wszystko dzieje się Anno Domini 1984, roku zgody, porozumienia i pojednania! Wierzyć się nie chce, że złość i nienawiść poczyniły tak wielkie spustoszenie w umysłach i sercach ludzkich!

Odrzucam przypuszczenie, że artykuł o "Ognisku", to dalszy ciąg wieloletniej, rozbijackiej polityki - zresztą, bez specjalnie rewelacyjnych wyników. Jednakże w odczuciu zwykłego czytelnika jest dowodem jaskrawej głupoty, głosem rozpaczy przywołującym wszystkie moce niebieskie i ziemskie na pomoc - w imię urojonych koncepcji "naprawiacza" świata. Artykuł ten udowodnił jeszcze raz, że "pióro i papier" w nieodpowiednich rękach, to jak skalpel w ręku felczera, a przecież zdajemy sobie sprawę co znaczy nieumiejętne cięcie!

Chętnie chciałabym się dowiedzieć, czy to nowe "Ognisko" ma na celu plucie na wszystko co dotąd było i jest w myśl zasady: "ogień winien wypalić stare chwasty, by użyźnić glebę. Trzeba być ostrożnym - można bowiem popalić nieopatrznie siebie i innych, czego oczywiście nie życzę. Bardzo serdecznie życzę natomiast, by "Ognisko" potrafiło ciepłem rozgrzać mózgi i serca, a jeśli zdoła wypalić w nas zawiść, niezdrową i wprost chorobliwą rywalizację oraz inne "polskie" przywary - będzie to znakiem Niebios, że ono nam Polakom sprzyja.

Krystyna Gondek

ooooooooooooooooooooooooooooooooooooooo

WESOŁEGO ALLELUJA

serdeczne życzenia z okazji Świąt Wielkiejnocy wszystkim naszym Dobrodziejom i Czytelnikom składa

Redakcja i Wydawnictwo

ooooooooooooooooooooooooooooooooooooooo

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Kronika Box 1806 Dk-2300 København S. Konto Postgiro nr 2 20 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia organizacji niepodległościowych zamieszcza się bezpłatnie. Prenumerata roczna 60.- kr. Cena egzemplarza 10.-kr Abonenci z poza Europy opłacają dodatkowo porto według taryfy.

Redaktor Michał W.Zbąski